

Protokół Nr 40/2014
z posiedzenia Komisji Rewizyjnej Rady Gminy Winnica
w dniu 10 października 2014 roku

Posiedzenie odbyło się w sali konferencyjnej Urzędu Gminy i trwało od godz. 10.05 do godz. 13.50. W posiedzeniu udział wzięli członkowie Komisji Rewizyjnej Rady Gminy wg listy obecności, która stanowi załącznik Nr 1 oraz:

- | | | |
|---------------------------|---|---|
| • Pan Mariusz Kowalewski | - | Wójt Gminy Winnica, |
| • Pani Jadwiga Pydynowska | - | Sekretarz Gminy, |
| • Pan Waldemar Błoński | - | Skarbnik Gminy, |
| • Pan Wiktor Nałęcz | - | Przewodniczący Rady Gminy, |
| • Pani Agnieszka Skwarska | - | Wiceprzewodnicząca Rady Gminy, |
| • Pani Mariola Darkowska | - | Kierownik Referatu Inwestycji, Gospodarki
Nieruchomościami i Ochrony Środowiska, |
| • Pan Krzysztof Nasiadko | - | Inspektor ds. inwestycji, |
| • Pan Robert Wróblewski | - | nauczyciel wychowania fizycznego, |
| • Pan Jarosław Grochowski | - | sołtys wsi Zbroszki, |
| • Pan Lech Janiszewski | - | sołtys wsi Winnica. |

Ad. 1.

Otwarcie posiedzenia.

Obrady Komisji Rewizyjnej Rady Gminy Winnica otworzył Przewodniczący Pan Marek Rostkowski i przedstawił porządek posiedzenia, a mianowicie:

1. Otwarcie posiedzenia.
2. Kontrola realizacji funduszu sołeckiego w miejscowości Zbroszki.
3. Analiza dokonanych zmian w budżecie gminy w 2014 r.
4. Informacja o wydatkach z zakresu kultury fizycznej i sportu oraz promocji gminy.
5. Wolne wnioski.
6. Zamknięcie posiedzenia.

W związku z brakiem uwag odnośnie proponowanego porządku obrad, Pan Przewodniczący zarządził głosowanie w sprawie jego przyjęcia. Porządek został przyjęty jednogłośnie.

Ad. 2.

Kontrola realizacji funduszu sołeckiego w miejscowości Zbroszki.

W tym punkcie o zabranie głosu został poproszony sołtys wsi Zbroszki Pan Jarosław Grochowski, który stwierdził, że gmina trochę źle potraktowała sołectwo. Na zebraniu sołeckim została podjęta uchwała o wykonaniu oświetlenia chodnika w postaci postawienia trzech słupów. Przeznaczono na ten cel ok. 20 000 zł a nic nie zostało zrobione. Była uchwała na trzy słupy, a projekt zrobiono na osiem słupów. Nie wiadomo dlaczego. Kto to zatwierdzał? Jest to fundusz z 2012 i 2013 roku. Nie wiadomo dlaczego zostało tak to zrobione.

Pani Skwarska poprosiła obecnych na komisji pracowników gminy o dokumentację dotyczącą rozliczenia funduszu sołeckiego Zbroszk. Pan Grochowski, sołtys wsi Zbroszki, przekazał komisji kserokopie dokumentów, które były w jego posiadaniu.

Pan Pieńkos poprosił o oryginalną dokumentację do kontroli dotyczącą funduszu sołeckiego w Zbroszkach, gdyż komisja nie będzie pracować na kserokopiach materiałów będących w posiadaniu sołtysa.

Pan Nasiadko wyjaśnił, że dokumentację, którą posiada Urząd Gminy posiada również Pan sołtys. Przyznał, że nie zgadza się ze stwierdzeniem sołtysa, iż nic w Zbroszkach nie zostało zrobione. Na dowód tego przedstawił zestawienie prac, jakie były zrobione w miejscowości Zbroszki z funduszu sołeckiego w latach 2012 - 2013. W roku 2013 były zakupione materiały do budowy oświetlenia.

Pan Pieńkos zwrócił uwagę, że zestawienie nie posiada pieczęci urzędowych i nie jest przez nikogo podpisane i że na takich dokumentach komisja pracować nie będzie. Powtórzył wcześniej wypowiedziane słowa w kwestii przedstawienia oryginalnej dokumentacji. Komisja rewizyjna ma pełne prawo otrzymać te dokumenty do wglądu.

Pani Darkowska odpowiedziała, że należy o to poprosić osoby z księgowości, gdyż Referat otrzymuje kserokopie i wykaz zadań do realizacji.

Pan Pieńkos poprosił o przerwę i przygotowanie przez Skarbnika wszystkich oryginalnych dokumentów do kontroli. Komisja nie będzie prowadziła kontroli na podstawie kserokopii lub dokumentów nie podpisanych. Jest to nie do przyjęcia w sytuacji, gdy mieszkańcy mówią o jakiś nieprawidłowościach w realizacji.

Pani Darkowska wyjaśniła, że jedynym nie podpisanym dokumentem jest zestawienie pomocnicze sporządzone przez Inspektora ds. inwestycji, by zobrazować sytuację. Pozostałe dokumenty są podpisane ale jest to kserokopia.

Pan Rostkowski wspomniał o tym, że na sesji padł wniosek w sprawie przeprowadzenia kontroli i dokumenty miały być przygotowane.

Pan Grochowski zapytał gdzie w Zbroszkach jest dziesięć punktów świetlnych?

Pan Nasiadko wyjaśnił, że całość inwestycji zamknęła się w sześciu punktach świetlnych i te lampy zostały powieszone na istniejących słupach.

Pan Grochowski dodał, że zakup materiałów był na kwotę 6 506,70 zł w 2013 r.

Pan Nasiadko wracając do funduszu z 2012 roku dodał, że za pozostałą kwotę przeznaczoną na oświetlenie zostało zlecone opracowanie projektu.

Pan Grochowski przyznał, że jest to nie zgodne z uchwałą sołecką, która mówiła o trzech punktach doświetlających plus czwarty słup na pograniczu miejscowości Zbroszki i Skarżyce. Gmina nie bierze pod uwagę uchwał wsi, tylko robi to, co chce.

Pani Darkowska wytłumaczyła, że trzeba było wystąpić o warunki techniczne do zakładu energetycznego. Ten projekt jest zgodny z warunkami technicznymi z zakładu energetycznego, które gmina otrzymała po uchwale sołeckiej. Zakład nie bierze pod uwagę uchwały zebrania sołeckiego i gmina nie może się bronić, w ten sposób, że mieszkańcy podjęli taką uchwałę. Został wezwany autor projektu, który wyjaśniał, jakie są pomiary oświetlenia dla każdej lampy, jak trzeba było zaprojektować zgodnie z warunkami. Nie można na takiej odległości zamontować trzech lamp. Trzeba zrobić to zgodnie z projektem. Nie znajdzie się projektanta, który podpisze projekt nie zgodny z warunkami technicznymi.

Pan Nasiadko dodał, że projektant wykonując projekt opiera się na warunkach technicznych i polskich normach, które nie dopuszczają montowania słupów rzadziej niż pozwala na to promień oświetlenia. Dlatego w projekcie zostało ujętych osiem lamp, gdyż inaczej zakład energetyczny nigdy by nie uzgodnił i wieś nigdy nie uzyskałaby pozwolenia na budowę. Można robić sukcesywnie kilka lamp rocznie.

Pan Pieńkos przyznał, że prawdopodobnie mieszkańcy chcieli zamontować trzy lampy na istniejących słupach.

Pani Darkowska odpowiedziała, że nie, gdyż na istniejących słupach zamontowano sześć lamp.

Pani Skwarska wtrąciła, że miały być zamontowane trzy lampy parkowe.

Pan Pieńkos zaproponował obejrzenie na miejscu stanu faktycznego.

Pani Skwarska powiedziała, że w dyskusji miesza się dwa różne fundusze i dwie różne inwestycje. Co innego jest montaż lamp na istniejących słupach, a co innego zamontowanie trzech lamp parkowych. Są to dwie różne inwestycje.

Pan Wójt wyjaśnił, że lampa parkowa ma inny kąt świetlny i zakład energetyczny nie da pozwolenia na zamontowanie tylko trzech lamp. Może dać pozwolenie ale projekt musi być tak wykonany, by droga była cały czas oświetlona.

Pan Grochowski wtrącił, że droga jest wojewódzka i zakład energetyczny nie powinien narzucać, co sołectwo ma robić.

Pan Wójt przyznał, iż tak nie jest, że gospodarz robi co chce na swoim terenie, musi przestrzegać norm i przepisów prawa. Nie zawsze można zrealizować to, co się chce.

Pani Skwarska zwróciła uwagę, iż we wniosku z 2012 r. przeznaczono 13 223,62 zł na pierwsze zadanie pn. Budowa punktów świetlnych w sołectwie". Polegało to na zawieszeniu lamp na istniejących słupach plus budowa trzech oddzielnych punktów świetlnych. Radna zapytała czy te trzy punkty świetlne są to lampy parkowe, o których się mówi w następnym wniosku? Czy jest to zupełnie coś innego?

Pani Darkowska przyznała, że jest to kontynuacja, gdyż w 2012 r. zostało zamontowanych sześć lamp na istniejących słupach, co można było zrobić bez projektu oraz zapłacono za projekt na te trzy lampy. Jednak zgodnie z warunkami technicznymi było tych lamp więcej.

Pan sołtys zapytał gdzie jest rachunek za projekt?

Pan Nasiadko zapytał natomiast gdzie w uchwale sołeckiej zapis o zleceniu projektu, że należy zaprojektować trzy lampy? Jest jedna faktura zbiorcza za projekt na wszystkie sołectwa podpisana z zakładem energetycznym.

Pani Skwarska zapytała skąd wiadomo jaka kwota dotyczy danego sołectwa?

Pan Nasiadko powiedział, że kwota była przyjęta porównując sołectwo Pawłowo, które miało montaż punktów świetlnych na istniejących słupach. Było tam pięć punktów, które kosztowały ok. 1 377 zł za jeden punkt. Takiej wyceny dokonał zakład energetyczny. Przyjmując, że w przedziale 1 300 – 1400 zł można zamontować jedną lampę, wyszło dziesięć punktów świetlnych. Dlatego umowa została podpisana na dziesięć punktów, bo gdyby było wskazanych dziewięć punktów (sześć zamontowanych i trzy projektowane), to zostałoby 1 300 zł nie wykorzystanych środków z funduszu. Zakład energetyczny nie zleciłby wtedy wykonania projektu, bo nie byłoby wystarczających pieniędzy na zlecenie. W 2012 r. w punkcie montaż trzech lamp" jest zawarty pierwszy etap realizacji tego zadania polegający na zleceniu projektu, który został wykonany. Na pytanie o koszt projektu Pan Nasiadko odpowiedział, że z montażu lamp zostało 5 289,46 zł.

Pani Skwarska zapytała czy z góry było założone, że tyle będzie kosztował projekt?

Pan Nasiadko odpowiedział, że wyszło to po zrealizowaniu owych sześciu punktów. W 2013 roku miała być kontynuacja budowy, z tym, że gmina nie miała jeszcze pozwolenia na budowę tych lamp. Dlatego po odebraniu od projektanta zestawienia materiałów, które będą potrzebne do wykonawstwa i za posiadana kwotę zostały zamówione materiały do przyszłej realizacji.

Pan Grochowski powiedział, że sołectwo powinno być poinformowane o tak wysokim koszcie.

Pani Skwarska stwierdziła, że nie było jeszcze pozwolenia na budowę a już były kupione materiały.

Pan Nasiadko przyznał, że pozwolenia na budowę nie było ale był projekt. Można było tych materiałów nie kupować ale uzgodniono z sołtysem, że za te pieniądze materiały zostaną kupione.

Pan sołtys przyznał, że można było poinformować, iż jest to tak wysoki koszt inwestycji, bo oświetlenie ok. 300 metrów chodnika ma kosztować ok. 5 000 zł.

Pan Nasiadko powiedział, że nie może kosztować 5 000 zł. Przygotowany przez projektanta kosztorys inwestorski na osiem punktów świetlnych opiewa na 32 000 zł.

Pani Skwarska zapytała ile było zakupionych lamp?

Pan Nasiadko odpowiedział, że było kupionych osiem zestawów za wyjątkiem słupów, bo wystarczył jeden.

Pani Skwarska powiedziała, że według uchwały mieszkańcy przeznaczyli środki na trzy lampy oświetlenia parkowego. A materiał był kupiony na ile lamp?

Pan Nasiadko odpowiedział, że na osiem lamp, zgodnie z projektem.

Pani Skwarska stwierdziła, że nie zgodnie z uchwałą. Skoro mieszkańcy przeznaczyli środki na trzy lampy to dlaczego z ich pieniędzy zakupiono osiem?

Pani Darkowska wyjaśniła, że te trzy lampy nie powstaną bez zakupu tamtych materiałów, bo wszystko trzeba zrobić zgodnie z projektem.

Pan Nasiadko dodał, że w momencie, gdy jest kopany kabel na odległości 300 metrów, to na etapie wykonawstwa łatwiej jest zamontować osiem cokołów do lamp, niż później montując kolejną lampę robić wykop i znowu układać kabel. Z tego powodu był zakupiony materiał na całą inwestycję.

Pani Skwarska przyznała, że jest to nie zgodne z uchwałą sołecką i wnioskiem. Jest to naruszenie dyscypliny finansów.

Pan Wójt wtrącił, że osiem lamp nie było zakupionych.

W międzyczasie radni zapoznawali się z dokumentacją przyniesioną przez sołtysa oraz udostępnioną przez Skarbnika Gminy.

Pani Skwarska zapytała czy nie można było stwierdzić, że inwestycja tych trzech lamp w tych okolicznościach jest nie do zrealizowania w i przeznaczyć środki na inną inwestycję kiedy był na to czas? Zawsze można złożyć wniosek do Wójta czy Rady Gminy o przesunięciu środków czy zmianę zadania.

Pan Grochowski przyznał, że gdyby mieszkańcy wiedzieli jaki będzie koszt oświetlenia, to by zrezygnowali i przeznaczyli na coś innego.

Pani Darkowska wtrąciła, że sołtys był na bieżąco o wszystkim informowany.

Pan sołtys zaprzeczył.

Pani Darkowska dodała, że sołtys twierdził, że można było to przełożyć ale twierdził, że mieszkańcy chcą oświetlenia.

Pani Skwarska stwierdziła, że jeśli uchwała jest podjęta na montaż trzech lamp oświetlenia parkowego i jest to niemożliwe do wykonania, to dlaczego bierze się pieniądze na zakup ośmiu lamp oświetlenia ulicznego z funduszu sołeckiego. Było to niemożliwe do zrealizowania pod kątem wymogów ze strony zakładu energetycznego ale zakup ośmiu lamp oświetlenia ulicznego jest niezgodny z wnioskiem rady sołeckiej.

Pan Pieńkos przyznał, że zakup ośmiu lamp był nie uzasadniony. Można było kupić tylko trzy lampy.

Pan Wójt powiedział, że te trzy słupy miały być rozstawione na odcinku 300 metrów, czyli kabel trzeba było przekopać na takim odcinku i jednocześnie montować cokoły i całe oprzyrządowanie a nie później znowu ponownie robić to samo.

Pan Pieńkos zapytał dlaczego było kupionych osiem lamp skoro można było kupić trzy, a pozostałe środki można było przeznaczyć na zakup innych elementów do montażu kolejnych lamp. Takie działanie jest nie zrozumiałe. Poza tym dlaczego radni analizują kserokopie dokumentów a nie materiałów oryginalnych, do których wglądu Komisja Rewizyjna ma prawo. Wszystkie oryginalne dokumenty dotyczące realizacji funduszu sołeckiego w Zbroszkach powinny być udostępnione. O potwierdzenie czy ma rację w tej sprawie poprosił Panią Sekretarz.

Pani Sekretarz potwierdziła, że radni mają prawo wglądu w oryginały dokumentów.

Pani Skwarska powiedziała, że prawidłowym działaniem, bez naruszenia dyscypliny finansów publicznych, byłoby zakupienie z funduszu sołeckiego materiałów na trzy lampy zgodnie z wnioskiem sołectwa. Skoro gmina zdecydowała, że będzie realizowała pozostałe lampy zgodnie z projektem, tę część inwestycji powinna pokryć z własnych pieniędzy, a nie z funduszu sołeckiego. Nie było prawa do wzięcia środków na zakup ośmiu lamp z funduszu sołeckiego, tylko na trzy lampy.

W międzyczasie Skarbnik dostarczył oryginały dokumentów.

Pan Nasiadko przyznał, że zadania z funduszu sołeckiego były konsultowane z sołtysem i był na bieżąco informowany.

Pan Grochowski powiedział, że po rozmowie z pracownikiem uzyskał informację, iż będzie brakowało jeszcze ok. 5 000 zł na zakup siedmiu słupów. Na pytanie czy to już będzie wszystko uzyskał twierdzącą odpowiedź. Okazało się jednak inaczej.

Pani Darkowska wtrąciła, że tak nie mogło być, bo w 2008 roku budowano cztery lampy przy wspólnocie w Zbroszkach i koszt wyniósł 30 000 zł. Były to cztery słupy, cztery lampy, kabel

i pozwolenia na budowę. Dokładnie zna koszty, bo przygotowywała umowę, a środki były z budżetu gminy.

Pan Rostkowski zapytał dlaczego Gmina sprzeciwiła się wymaganiom sołectwa?

Pan Nasiadko odpowiedział, że było zapytanie do sołtysa: czy kupujemy materiały na trzy lampy, czy na całość?

Pan Grochowski przyznał, że skoro był zrobiony projekt za 6 tys. zł. zakupiono materiały to dobrze byłoby to zrobić. Ale skoro dochodzi dodatkowy koszt wykonania 20 000 zł, to skąd sołectwo ma wziąć na to pieniądze? Mieszkańcy chcieli trzy lampy.

Pani Darkowska powiedziała, że włożono duży wkład pracy, powstał projekt budowlany i być może uda się pozyskać jakieś środki zewnętrzne na ten cel. Jeżeli uzyskuje się pozwolenie na budowę jest okres trzech lat na jego rozpoczęcie i projekt jest ważny.

Pan Nasiadko dodał, że rozpoczęcie budowy nie musi wiązać się od razu z kopaniem bo wystarczy wytyczenie trasy. Jest to pierwszy etap, który przedłuża pozwolenie na budowę na kolejne trzy lata.

Pani Darkowska przyznała, że każda uchwała zebrania wiejskiego w sprawie oświetlenia ulicznego zawiera ileś lamp. Czy każdy sołtys sprawdza koszty i ile tych lamp można powiesić. Czy wtedy realizacja jest niezgodna z uchwałą zebrania wiejskiego. Skoro nie potrafi się oszacować kosztów nie powinno się wpisywać się w uchwale ilości lamp.

Pan Nasiadko dodał, że niektóre sołectwa wpisywały większą ilość lamp, zakład energetyczny wyceniał koszty i określał, że np. w tej cenie nie są w stanie wykonać usługi. A nikt inny poza zakładem energetycznym Energa Oświetlenie nie może montować lamp na istniejących słupach.

Pan Wójt dodał, że jeśli jest nowa linia, to wtedy inwestycję może prowadzić wykonawca z wolnego rynku posiadający stosowne uprawnienia.

Na pytanie sołtysa czy nie można było znaleźć kogoś tańszego, Pan Nasiadko odpowiedział, że nie było takiej możliwości, gdyż w uchwale sołeckiej nie było zapisu dotyczącego wykonania projektu i nowej linii energetycznej. Gdyby był odpowiedni zapis można byłoby to zlecić innej firmie. Nie można rozdzielić tej inwestycji na dwie firmy. Pan Nasiadko podał przykład funduszu w miejscowości Poniaty Wielkie, gdzie będzie realizowany projekt linii energetycznej i na odcinku ok. 150 metrów i montaż czterech lampy. Projektant wycenił te prace na 6 000 zł.

Pan Grochowski stwierdził, że projekt jest zrobiony strasznie drogo.

Pan Nasiadko przyznał, że może rozesłać do projektantów energetycznych zapytanie cenowe ile kosztuje wykonanie projektu. Przy najbliższej okazji taką wycenę może przedstawić.

Pan Przewodniczący Komisji ogłosił przerwę w obradach na zapoznanie się z przedstawioną dokumentacją.

Po przerwie wznowiono obrady.

Pan Nasiadko powiedział, że sołectwo Zbroszki co roku nie sprawdzi wcześniej kosztów planowanych inwestycji a później nakazuje Gminie wykonanie danej inwestycji, bo taka jest uchwała sołectwa. Wystarczyło zapytać o koszty a materiały były dostępne. Jest możliwość zapytania elektryków.

Pan Rostkowski zwrócił uwagę, że na zebranie sołeckie powinien pojechać Wójt z pracownikiem i rozwiązać wątpliwości.

Pani Sekretarz wyjaśniła, że tak jest w sytuacji, gdy sołectwo zaprosi na zebranie. Inaczej Wójt nie ma obowiązku uczestniczyć w zebraniu. To sołtys jest przewodniczącym zabrania, to sołtys zwołuje zebranie, przewodniczy mu i zaprasza osoby.

Pan Pieńkos powiedział, że skoro pracownik widzi, że uchwała jest nie do zrealizowania, to powinien zawiadomić sołtysa, by zwołał kolejne zebranie. Realizacja funduszu sołeckiego w zakresie remontu dróg powinna odbywać się w formie przetargu łącznie dla całej gminy. Nie jest to konieczne ale może byłoby to taniej.

Pani Darkowska przyznała, że niektórzy sołtysi przychodząc do Urzędu Gminy mają już wybranych wykonawców i ustaloną ceną.

Pan Pieńkos dodał, że za wykonanie funduszu sołeckiego odpowiada Wójt, a sołtysi tylko składają wnioski. Chyba, że Wójt zleci odpowiedzialność za rozliczenie funduszu na sołtysów.

Pan Wójt dodał, że niektórzy sołtysi sami znajdują wykonawcę, który zrobi taniej, bo pracownicy Urzędu Gminy ogłaszają informację na stronie internetowej Gminy.

Pan Nasiadko przyznał, że taka sytuacja miała miejsce podczas budowy chodnika przy blokach w Zbroszkach. Mieszkańcy sami znaleźli wykonawcę, prace zostały ustalone i po przybyciu do Urzędu zostało napisane zlecenie. Podobnie jest w miejscowości Stare Bulkowo, gdzie sołectwo samo realizuje fundusz sołecki, a do Gminy przedstawia tylko faktury.

Pan Grochowski wtrącił, że tak może być ale nie w przypadku oświetlenia.

Pan Nasiadko zapytał sołtysa czy nie był u niego z przedstawicielem zakładu energetycznego i nie wskazywał lamp?

Pan Rostkowski przerwał omawianie tego tematu i przeszedł do kolejnego punktu porządku obrad.

Z uwagi na fakt, iż na posiedzenie przybył Pan Robert Wróblewski, który miał przedstawić informację o wydatkach z zakresu kultury fizycznej i sportu w roku 2014. Pan Wróblewski ma ograniczony czas ze względu na prowadzone zajęcia w szkole.

Ad. 4.

Informacja o wydatkach z zakresu kultury fizycznej i sportu oraz promocji gminy.

W tym punkcie głos zabrał Pan Robert Wróblewski i przedstawił działania, na które były wydawane środki z budżetu sportowego Gminy Winnica w 2014 roku. Kwoty wydatków przedstawi Pan Skarbnik. Powyższa informacja stanowi załącznik Nr 2 do protokołu.

Pan Wróblewski dodał, że Gmina wsparła klub sportowy LIDER w kwocie ok. 4 000 zł, co stanowiło wkład własny przy ubieganiu się o dofinansowanie z LGD Zielone Mosty Narwi na organizację turniejów sportowych. Po uzyskaniu dofinansowania klub będzie miał więcej pieniędzy, a osiągnięcia ma znaczące.

cd. Ad. 2.

Kontrola realizacji funduszu sołeckiego w miejscowości Zbroszki.

Powrócono do tematu funduszu sołeckiego.

Pani Skwarska przedstawiła wnioski z przeprowadzonej analizy dokumentacji, a mianowicie:

- we wniosku sołectwa Zbroszki z 2012 r. wskazana jest budowa punktów świetlnych za kwotę 13 223,62 zł.,
- umowa opiewa na dziesięć punktów świetlnych według załącznika Nr 9 do umowy na kwotę zawartą we wniosku sołectwa,
- wykonano tylko sześć lamp, co potwierdza faktura z 27 grudnia 2012 r. Jednak faktura jest zbiorcza i dotyczy całej umowy, nie ma wyszczególnionych sołectw,
- został wykonany projekt na osiem lamp oświetlenia ulicznego i nie ma na to faktury,
- we wniosku z 2013 r. przewidziana jest rozbudowa oświetlenia za kwotę 7 000 zł. poprzez zamontowanie trzech lamp oświetlenia parkowego,
- wykonanie polegało na zakupie ośmiu lamp oświetlenia ulicznego na kwotę 6 506,70 zł., przy czym na fakturze są wskazane wysokie koszty transportu na kwotę 492,00 zł brutto, na co zwrócił uwagę Pan Pieńkos,
- w ramach faktury został zakupiony jeden słup,
- zadanie pn. przebudowa chodnika zostało zrealizowane.

Pan Nasiadko wyjaśnił dlaczego projekt był wykonany na oświetlenie uliczne: otóż w funduszu na 2012 r. nie było mowy o lampach parkowych. W związku z tym został zlecony projekt na wykonanie punktów oświetlenia ulicznego.

Pan Pieńkos powiedział, że jest niezgodność uchwały z projektem.

Pani Skwarska dodała, że we wniosku z 2011 r. jest mowa o trzech punktach oświetleniowych, a projekt jest zrobiony na osiem punktów oświetleniowych. Projekt teoretycznie wykonany jest w ramach umowy ale nie ma na to żadnej faktury. Najbardziej niepokojący jest fakt, iż w umowie zawarto dziesięć lamp, a wykonanych jest sześć lamp. Zakupione materiały dotyczyły natomiast funduszu z 2013 r.

Pan Wójt powiedział, że można kontynuować zadanie i przeznaczać na ten cel systematycznie kolejne środki z funduszu sołeckiego. W taki sposób postępują inne sołectwa odmulając rowy czy remontując drogi. Wynikają z tego pewne nieporozumienia ale na zebraniu sołeckim trzeba się dogadać i ustalić.

Pan Pieńkos przyznał że są jednak nieprawidłowości w realizacji funduszu: zapłacone jest za dziesięć lamp, a założone jest sześć. Cała rzecz polega na tym, że pewnych rzeczy nie można ukryć, bo jest potwierdzenie w dokumentach. Jest projekt, na który nie ma faktury. Takie są nieprawidłowości i należy tego unikać w przyszłości. Na pewno za ten projekt Skarbnik zapłacił ale chcąc to sprawdzić trzeba byłoby przejrzeć wszystkie faktury.

Pan Wójt dodał, że gdyby nawet były faktury, to i tak nie wystarczyłoby środków na realizację zadania.

Pani Skwarska przyznała, że należało w tej sytuacji sporządzić aneks do umowy, który by mówił o zamontowaniu sześciu lamp i przeznaczeniu pozostałych środków na projekt.

Pan Wójt powiedział, że zakład energetyczny może przedstawić wyjaśnienie.

Pan Pieńkos stwierdził, że sprawa dotyczy dwóch lat wstecz. Skarbnik nie powinien tej faktury podpisać, a tu się podpisał Wójt i Skarbnik, iż dokonano wstępnej kontroli, sprawdzono pod względem formalnym i rachunkowym. Faktycznie nie zostało to sprawdzone.

Pan Skarbnik wyjaśnił, że wstępna kontrola polega na sprawdzeniu czy wydatek ma pokrycie w budżecie, a formalnym i rachunkowym – czy faktura jest prawidłowo wystawiona.

Pan Pieńkos dodał, że ktoś te lampy powinien sprawdzić czy faktycznie są. Brak jest czterech lamp, za które zostało zapłacone. Macie później pretensje do mieszkańców, że dochodzą swojego.

Pan Wójt przyznał, że nawet gdyby był ten aneks do umowy, faktura za projekt, to i tak brakuje pieniędzy. Chodzi o nie wykonanie zadania.

Pani Skwarska powiedziała, że to jest właśnie nie wykonanie zadania, kiedy w umowie jest dziesięć punktów, a jest zamontowanych sześć. I to jest brak wywiązania się z umowy.

Pan Wójt kontynuując przyznał, że ze środków na lampy został zrobiony projekt.

Pani Skwarska przyznała, że nie ma odzwierciedlenia tego faktu w dokumentach. Można sobie to tylko powiedzieć.

Pan Wójt przyznał, że nie ma problemu, by taki dokument dostarczyć.

Pani Skwarska powiedziała, że jest problem, bo sprawa dotyczy 2012 roku a teraz mamy 2014 rok.

Pan Pieńkos zapytał z jaka datą zostanie przyjęty dokument do Urzędu Gminy? Jest to nierealne, tego się nie praktykuje w żadnym urzędzie.

Pan Wójt powiedział, że zadanie nie jest realizowane z tego i tylko tego powodu, że brakuje środków.

Pani Skwarska stwierdziła, że nie jest zrealizowana umowa, jest wystawiona faktura, wypłynęły pieniądze z Urzędu Gminy. Taki jest wniosek.

Pan Wójt przyznał, że faktycznie został wykonany projekt i zostanie w Gminie. Nadal jednak brakuje środków na inwestycję.

Pan Pieńkos zapytał czy jest w dokumentach informacja kiedy projekt został przyjęty?

Pan Nasiadko odpowiedział, że projekt do Gminy został przekazany po uzyskaniu pozwolenia na budowę. Pozwolenie zostało wydane 27 lutego 2014 r.

Radni zwrócili uwagę, iż na dokumencie nie ma daty wpływu do Urzędu Gminy.

Pan Wójt przyznał, że w dalszym ciągu brakuje środków na realizację zadania.

Pani Skwarska przyznała, że o tym decydują mieszkańcy i nie jest to tematem posiedzenia.

Pan Wójt dodał, że jeśli mieszkańcy to przerwali to i tak 4 000 zł (nawet gdyby się znalazły), nie wystarczą na dokończenie zadania.

Pan Pieńkos powiedział, że nie chodzi o pieniądze na dokończenie inwestycji, a o dokumenty. Jest niezgodność i bałagan w dokumentach.

Pan Nasiadko dodał, że zakład energetyczny zlecając opracowanie projektu posiada dokumenty, na podstawie których był sporządzany projekt. W związku z tym Gmina może zażądać przedstawienia kosztów wykonania sześciu punktów świetlnych i koszt wykonania projektu. Zlecenie projektu nie zostało wydane z gminy.

Pani Skwarska zauważyła, że w projekcie budowlanym jest ujęta decyzja o ustaleniu lokalizacji celu publicznego z dnia 13 listopada 2013 r. a projekt został wykonany w 2012 roku? Czy projekt został wykonany bez decyzji?

Pan Nasiadko odpowiedział, że zlecenie projektu zostało wydane w 2012 r.

Pani Skwarska zapytała czy płacimy za zlecenie czy za wykonawstwo?

Pan Nasiadko odpowiedział, że płacimy za projekt.

Pani Skwarska stwierdziła, że decyzja jest uwzględniona w projekcie. Więc na dzień zapłaty faktury nie było wykonanego projektu: tak czy nie? Nawet na projekcie jest napisane: grudzień 2013 r., a rozmawiamy o funduszu sołeckim z 2012 r. Wpływ środków z Urzędu Gminy był w 2012 r. a projekt został wykonany w grudniu 2013 r. Czy płacimy za zlecenie czy za wykonanie projektu? Co tu się próbuje wmówić? Radna poprosiła o ustalenie daty wpływu projektu do Urzędu Gminy, bo może to być nawet rok 2014.

Pan Nasiadko odpowiedział, że projekt wpłynął do Gminy w 2014 roku po uzyskaniu pozwolenia na budowę.

Pani Skwarska zapytała: to za co było zapłacone? Za dziesięć lamp, za projekt, którego nie było? Czy Skarbnik zapłacił za projekt, który nie był wykonany?

Pan Skarbnik odpowiedział, że zapłacił za umowę.

Pani Skwarska zapytała czy Skarbnik posiada protokół powykonawczy, który stwierdza, że zostało zamontowanych dziesięć lamp?

Pan Błoński odpowiedział, że nie sprawdza co jest wykonane, to nie jest jego rolą.

Pan Pieńkos zapytał kto z ramienia Wójta jest odpowiedzialny za realizację tej umowy?

Pan Nasiadko odpowiedział, że to on realizował i był odpowiedzialny za zadania, które były do wykonania.

Pani Sekretarz wyjaśniła, że zgodnie z regulaminem organizacyjnym i zakresami czynności fundusz sołecki pod względem finansowym rozlicza Pani Ewa Kozłowska z księgowości, a pod względem inwestycyjnym Pan Nasiadko. Musiało to być rozdzielone i uwzględnione po kontrolach NIK w różnych urzędach i tak należało zapisać.

Pan Pieńkos stwierdził, że jak wynika z dokumentów projekt został zapłacony w 2014 r. a nie jest tak, jak próbowano udowodnić, że w roku 2012.

Pani Skwarska zapytała ponownie: czy Gmina posiada fakturę na wykonanie przedmiotowego projektu z 2012, 2013 lub 2014 roku?

Pan Skarbnik odpowiedział, że nie ma faktury.

Pan Pieńkos poprosił, by Skarbnik udzielił pisemnej odpowiedzi, iż nie ma faktury za projekt.

Pani Skwarska zapytała: na podstawie czego Gmina zapłaciła za projekt, jeśli nie było faktury?

Pan Skarbnik odpowiedział, że Gmina nie zapłaciła za projekt ani w 2012, 2013, ani w 2014 roku.

Pani Skwarska stwierdziła, że Gmina zapłaciła za lampy, które nie zostały wykonane.

Pan Wójt dodał, że za montowaną linię zostało ponad 5 000 zł.

Pani Skwarska stwierdziła, że nie zostało, bo było zapłacone 13 223,62 zł. Nic nie zostało, nie ma dokumentów. Jak Gmina może zapłacić za projekt skoro nie ma faktury za projekt.

Pan Nasiadko zapytał jak Gmina może zlecić opracowanie projektu skoro nie ma takie zadania w funduszu sołeckim?

Radni odpowiedzieli, że wtedy się nie zleca i nie wykonuje.

Pan Nasiadko przyznał, że była rozmowa z sołtysem i przedstawicielem zakładu energetycznego. Była mowa, że jest sześć punktów świetlnych, na pozostałe musi być projekt. Co w tej sytuacji dalej będzie robione?

Pani Skwarska odpowiedziała, że zebranie wiejskie w takiej sytuacji mogło w kolejnym roku przeznaczyć środki na wykonanie projektu oświetlenia ulicznego.

zapytał czy ktoś przedstawiał sprawę mieszkańcom na zebraniu wiejskim?

Pani Skwarska dodała, że Gmina nie powinna sama zdecydować, że robi projekt w ramach wykonania dziesięciu lamp.

Pan Nasiadko odpowiedział, że uzgadniając coś z sołtysami nie sporządzał żadnych protokołów. Jest to duży błąd, bo to wszystko, co było z sołtysem uzgadniane nie ma potwierdzenia i sołtys może stwierdzić, że takich rozmów nie było. Jest za to odpowiedzialny. Są pieniądze, które trzeba wydać. Inaczej fundusz jest w tym zakresie nie wykonany. Za owe 5 000 zł, które zostały można było zlecić opracowanie projektu lub z nich zrezygnować z realizacji funduszu.

Pan Pieńkos stwierdził, że można było uzgodnić, iż zamiast czterech lamp zrobić projekt. Nie powinno tak się wprowadzać w błąd. Został wykonany projekt, to automatycznie zostało wystawione zlecenie, które powinno być dzisiaj przedstawione.

Pan Nasiadko odpowiedział, że to zakład energetyczny zlecał opracowanie projektu i to oni muszą je mieć u siebie. Można wystąpić z pismem do zakładu energetycznego o udzielenie informacji: ile pieniędzy zostało przeznaczonych na opracowanie projektu tej dokumentacji?

Pani Skwarska zapytała dlaczego zostało wykonanych tylko sześć punktów świetlnych skoro umowa opiewała na dziesięć?

Pan Nasiadko odpowiedział, że nie było więcej słupów energetycznych.

Pani Skwarska zapytała kto w takim razie podpisywał umowę wiedząc, że nie ma tylu słupów i jest to niemożliwe do wykonania, a w umowie umieszczono dziesięć lamp?

Pan Nasiadko odpowiedział, że są projektowane kolejne słupy.

Pani Skwarska przyznała, że na dzień realizacji inwestycji nie było tych słupów. Jest sześć słupów, a zleca się dziesięć lamp.

A Pan Pieńkos zapytał czy nikt nie mógł policzyć tych słupów?

Pan Grochowski powiedział, że razem z Panem Nasiadko liczył słupy, by ocenić ile należy uzupełnić lamp. Było policzone sześć.

Pan Nasiadko powiedział, że był to jeden z pierwszych realizowanych funduszy sołeckich. Nie robił protokołów, bo myślał, że rozmowa i ustne uzgodnienia wystarczą. Zostały pieniądze i można było zrobić projekt. Dlatego napisano umowę na dziesięć punktów, by te pieniądze zostały wykorzystane na projekt. Tak samo inni sołtysi też się nie wypierają, że coś było uzgodnione. Nie był zrobiony protokół i teraz nie można udowodnić, że były prowadzone rozmowy z sołtysem i przedstawicielem zakładu energetycznego, iż zamontują sześć punktów, a za resztę pieniędzy wykonają projekt.

Pani Skwarska stwierdziła, że na ten projekt czekaliśmy dwa lata.

Pani Sekretarz wtrąciła, że był to pierwszy rok realizacji funduszu. Wiadomo, że realizując coś po raz pierwszy robi się to metodą prób i błędów. Jeśli były popełnione jakieś błędy, nie były one zamierzone. Chodziło o zrealizowanie inwestycji w możliwy sposób. Był to błąd ale na przyszłość była nauczka, by spisywać wszelkie uzgodnienia, by był dokument. Zmiany w ustawie o realizacji funduszu sołeckim na pewno uproszczą procedury i będzie łatwiej go realizować. Pierwsze przepisy były ściśle określone i trzeba było robić różne rzeczy, by w ogóle można było zrealizować inwestycje. Każdy realizując coś po raz pierwszy popełnia błędy, a kolega przyznał się do popełnienia błędu.

Pan Pieńkos przyznał, że nie było sensu ciągnąć tematu przez tak długi okres czasu. Można było na jednej z sesji przyznać się do popełnionego błędu i sprawa byłaby zamknięta. Dzisiaj powiedziała to Pani Sekretarz w sposób oczywisty, co wynika z dokumentów. Należało przyznać się do błędu, bo każdy rozumie, że robiąc coś można popełniać błędy. Nie potrzebna

była ta cała dyskusja, poczynając od tego, że był problem z udostępnieniem Komisji oryginalnych dokumentów. Radny zaproponował, by na przyszłość, gdy taka sytuacja nastąpi, przyznać się od razu do popełnionego błędu, nie ciągnąć sprawy w czasie i zaoszczędzić sobie wzajemnie niepotrzebnych nerw.

Pan Grochowski wtrącił, że ten błąd kosztował.

Pan Pieńkos kontynuując przyznał, że czasami trzeba ponieść jakieś koszty, by pracownik czegoś się nauczył. Pracownik dostał nauczkę i tego błędu już po raz drugi nie zrobi. Nie można sprawy przeciągać w czasie i ukrywać. Trzeba było przyznać się od razu. Dzisiaj Pani Sekretarz wyjaśniła sprawę do końca mówiąc o powstałym błędzie.

Pan Wójt dodał, że powstał błąd, iż faktycznie nie było aneksu do umowy w sprawie projektu. A skoro nie było protokołowane, że za pozostałe środki będzie wykonany projekt, to faktycznie może to tak wyglądać. Wynika z tego, że każde uzgodnienia należy spisywać, by później nie mieć problemów.

Pan Pieńkos przyznał, że powinno tak być robione w przypadku wprowadzania jakichkolwiek zmian. Jest to ewidentny błąd ze strony pracowników, który już się raczej nie powtórzy.

Pan Wójt dodał, że taka sytuacja była tylko w przypadku funduszu sołeckim Zbroszk ze względu na to, iż nie wystarcza środków.

Pani Skwarska powiedziała, że przeważnie w każdej wsi nie wystarcza środków, bo mieszkańcy nie są w stanie oszacować na dzień podejmowania decyzji jaki będzie koszt.

Pan Wójt stwierdził, że teraz fundusz robi się bardziej elastyczny i daje większe pole do działania. Teraz można byłoby przetrząsnąć te zadania, a wtedy nie można było realizować innych zadań.

Pani Skwarska zauważyła, że nie jest to prawdą, bo wcześniej również można było przesuwając środki z zadania do zadania. Potrzebna jest do tego uchwała zebrania wiejskiego i wniosek do Wójta. Musi być przesunięcie również w uchwale budżetowej, nie można sobie samemu przesuwać kwoty z zadania do zadania.

Pan Nasiadko dodał, że można tak zrobić tylko gdy są chociaż dwa zadania. Pracownik podał przykład realizacji funduszu sołeckiego w Pawłowie, gdzie zamontowane lampy nie świeciły. W 2013 r. nie była podpisana żadna faktura, gdy nie były zakończone wszystkie inwestycje. Zakład Energa-Oświetlenie jako duża firma posiadająca zaufanie społeczeństwa powinna wykonać zlecenie dobrze. Okazało się jednak nieco inaczej. Pracownik przyznał, że nauczony wcześniejszym doświadczeniem nie podpisywał prac, które do końca nie zostały zrobione. Podobnie było z projektem. Prawie dwa lata prosił, by dostarczyć projekt do Gminy ale bezskutecznie. Projekt dostarczono dopiero w 2014 roku. Nie znając firmy zaufała jej.

Pan Pieńkos przyznał, że niepotrzebne było przeciąganie dzisiejszego posiedzenia Komisji. Trzeba było to przedstawić na sesji, gdy została poruszona sprawa rozliczenia funduszu. Nie trzeba było unikać wyjaśnienia sprawy, należało otwarcie przyznać się do popełnionego błędu.

Pan Nasiadko wyjaśnił, że nie było żadnych protokołów spisanych po rozmowach z sołtysami. Pan sołtys dokładnie znał sytuację, wiedział, że jest zlecony projekt, wiedział ile jest lamp zainstalowanych ale nie ma na to dokumentu i nie można tego udowodnić. Później sołtys zarzuca, że Gmina nie zrobiła z funduszu sołeckiego. Są dokumenty mówiące o tym, że prace zostały wykonane, a pieniądze nie były wydane nieprawidłowo.

Pan Grochowski przyznał, że sołectwo wydało 13 716 zł na sześć lamp i projekt.

Pan Nasiadko dodał, że zostały wysłane zapytanie do firm energetycznych wykonujących takie instalacje i będzie określona kwota, za jaką można kontynuować prace.

Pan sołtys wtrącił, że sołectwo powinno być poinformowane, iż inwestycja będzie tyle kosztować. Żadnej informacji z Urzędu Gminy nie było, skąd sołtys może wiedzieć ile kosztuje projekt. Pracownik powinien być zorientowany w kosztach projektu, a później wszystko zwała się na sołtysa i radę sołecką. Można było przedstawić kosztorys inwestycji.

Pan Nasiadko zapytał czy przed zebraniem sołeckim w 2011 roku ktoś się orientował ile będzie kosztowało oświetlenie?

Pan Grochowski powiedział, że ktoś w Urzędzie powinien poinformować mieszkańców. Złożony protokół chyba ktoś rozpatruje. Można było poinformować sołtysa i ponownie zwołać zebranie, by wyjaśnić mieszkańcom. Nikt nic nie powiedział.

Pani Sekretarz powiedziała, że zauważyła dobrą praktykę wielu sołectw. Sołtys wraz z radą sołecka ustalają wstępnie sobie pewne zadania. Przed zebraniem wiejskim przychodzą do Gminy, ustalają z pracownikiem jakie będą ewentualne koszty inwestycji. Tak robi wielu sołtysów. Tak można było postąpić i w tym przypadku.

Pan Grochowski stwierdził, że to mieszkańcy określają zadania, które chcą realizować.

Pani Kamińska przyznała, że był to realizowany pierwszy fundusz. Każdy może popełnić błąd: sołtys i pracownik. Przez te trzy lata każdy nabrał pewnego doświadczenia i inaczej podchodzi do tematu. Poza tym były krótkie terminy na składanie wniosków.

Pan Janiszewski wtrącił, że czasami trudno jest sprecyzować koszty wykonania danego zadania, bo różne są ceny usług u poszczególnych wykonawców. Rolą sołtysa i Urzędu Gminy jest znalezienie taniego i dobrego wykonawcy. Sołtys podał przykład inwestycji polegającej na położeniu chodnika stanowiącego przejście dla dzieci pomiędzy szkołą a przedszkolem, by szkolny autobus nie podjeżdżał pod bloki. Sołtys nie wyraził zgody na pierwszą propozycję ceny, zwołał ponowne zebranie i dokonano poprawki. Wszystko odbyło się prawidłowo.

Pan Nasiadko dodał, że wcześniej nie było informacji o kosztach zamontowania jednej lampy. Dopiero wyszło to podczas realizacji.

Pan Janiszewski zapytał czy jest możliwość zamontowania kilku lamp przez innego wykonawcę niż Energa-Oświetlenie?

Pan Nasiadko wyjaśnił, że montując nowe lampy na słupach, na których nie było żadnego oświetlenia należy wystąpić o warunki techniczne. I o takie warunki wystąpiono ale była udzielona odpowiedź, iż aby założyć oświetlenie trzeba wybudować odrębną linię, czyli nowe słupy, kabel i licznik. Gdy o warunki występuje Energa-Oświetlenie dostaje możliwość posadowienia lamp na istniejących słupach. Może oświetlenie robić prywatna firma ale wtedy trzeba wybudować nowe słupy i nową linię. W przypadku Zbroszk wystąpił do firm prywatnych z zapytaniem cenowym na kosztorys o wykonawstwo, gdyż będzie to gminna inwestycja i może wejść firma prywatna. Opracowanie projektu na krótszy odcinek jest proporcjonalnie droższy, a nie są to tanie rzeczy. Projektanci mają świadomość, że jest ich mało w branży i z tego korzystają. Poza tym projekt dla firmy czy urzędu jest automatycznie droższy. Zlecając projekt firmie prywatnej prawdopodobnie byłby on dużo droższy.

Pani Skwarska zauważyła, że warunki przyłącza Gmina otrzymała 9 października 2013 roku, więc nie można było z tej umowy finansować projektu, bo na tamten dzień nie było jeszcze wiadomo jakie są warunki i czy ten projekt będzie faktycznie potrzebny. Radna chce dociec jak został zapłacony projekt. Nieprawdą jest że został on zapłacony w ramach tamtej umowy, bo nie zgadzają się daty.

Pan Nasiadko wyjaśnił, że zakład energetyczny miał wykonać wszystkie punkty, które były w umowie. Niektóre punkty nie zostały wykonane, bo należało opracować najpierw dokumentację. Zapłacone było za całość inwestycji, by fundusz sołecki nie przepadł.

Pani Skwarska przyznała, że nie można było w grudniu 2012 roku założyć jakie warunki wyda Energa w październiku 2013 roku.

Pan Grochowski zapytał czy zlecenie dotyczące kolektorów jest realne i wykonawca może rozpoczynać roboty.

Pan Wójt odpowiedział, że zlecenie jest gotowe, były przeprowadzone rozmowy z wykonawcą, wizja na miejscu, zakres prac ustalony i można zaczynać prace. Zleceniodawca miał odebrać dokument w dogodnym dla siebie czasie.

Pan Rostkowski zapytał dlaczego na zebraniach wiejskich były zakłamania w przekazywaniu informacji dotyczącej przekazywania środków z funduszu sołeckiego na przedszkole?

Podano, iż jedna wieś przekazała 50%, a wcale tak nie było.

Pan Wójt powiedział, że jest sporo sołectw, które przekazały wszystko.

Pan Rostkowski powiedział, że na zebraniu w Powielinie powiedziano o Błędostowie.

Pani Sekretarz odpowiedziała, że była na zebraniu sołeckim w Powielinie i nic takiego nie padło. Wyjaśniła, że na zebraniu zwróciła się z prośbą w imieniu Wójta o dofinansowanie budowy przedszkola i skąd ten pomysł. Powiedziała, że ma już orientację po zebraniach, które były, iż część sołectw przekazuje 50%, funduszu, inne całość lub określoną kwotę. Nie padła nazwa żadnego sołectwa. Być może sołtys Powielina źle zrozumiał.

Pan Rostkowski przyznał, że nie był w Powielinie na zebraniu. Rozmawiał tylko na ten temat z sołtysiem.

Podsumowano, iż prawdopodobnie sołtys Powielina coś źle zrozumiał.

Ad. 3.

Analiza dokonanych zmian w budżecie gminy w 2014 r.

W tym punkcie głos zabrał Pan Skarbnik, który powiedział, że było podjętych dziesięć zarządzeń w sprawie zmian w uchwale budżetowej. Zmiany były dokonywane na podstawie art. 243 ustawy o finansach publicznych i dotyczyły wprowadzenia dotacji na zadania własne lub zlecone, przesunięć w ramach działu. Były też zmiany dokonywane w wynagrodzeniach i pochodnych od wynagrodzeń w oparciu o upoważnienia nadane przez Radę Gminy.

Pan Pieńkos zapytał w jakiej wysokości były dokonywane zmiany w budżecie dotyczące wynagrodzeń? Czy Skarbnik będzie informował radnych na sesjach o zmianach w uchwale budżetowej wprowadzonych zarządzeniami Wójta Gminy?

Pani Sekretarz wtrąciła, że zarządzenia są publikowane na stronie internetowej Gminy.

Pan Pieńkos stwierdził, że nie musi wchodzić na stronę internetową. Radny powinien być na sesji poinformowany o zmianach w budżecie dokonywanych zarządzeniami Wójta. Skarbnik powinien taką informację przedstawić, a to nie jest robione od początku do końca. O każdym zarządzeniu, które wyda Wójt odnośnie finansów Gminy Skarbnik powinien radnych na sesji poinformować. Tego Skarbnik nie robi.

Pan Błoński odpowiedział, że nie ma takiego obowiązku, a Pani Sekretarz dodała, że radni nie zgłaszali wcześniej, by takie informacje były przekazywane.

Pan Pieńkos kontynuując dodał, że skoro są dokonywane zmiany na wynagrodzeniach to nawiązując do otrzymanego pisma podpisanego przez Wójta, iż sześć osób otrzymało dodatek specjalny, radny chce się dowiedzieć: ile i na jakim stanowisku pracy pracownicy dostali te dodatki? Z jakich środków były dokonywane przesunięcia środków na wynagrodzenia zarządzeniem po to tylko, by pracownicy otrzymali dodatki specjalne?

Pan Skarbnik odpowiedział, że jeśli chodzi o wynagrodzenia pracowników Urzędu, to nie były dokonywane żadne zwiększenia w ciągu roku. Było dokonane jedno zmniejszenia o 8 000 zł tj. przesunięcie na zobowiązania wynikające z umów zlecenia w ramach porozumienia zawartego z biurem pracy.

Ad. 5.

Wolne wnioski.

W tym punkcie o zabranie głosu poprosił Pan Janiszewski, który chciał przedstawić swój problem dotyczący chodnika.

Pan Pieńkos przyznał, że radni mogą na dzisiejszym spotkaniu zapoznać się z dokumentami i wysłuchać wypowiedzi Pana sołtysa ale nie podejmą żadnej decyzji, bo problem nie jest tematem posiedzenia Komisji. Sprawa powinna być skierowana na sesję, a do tej pory nie było takiego wniosku.

Pan Janiszewski przyznał, że pisma kierowane do Urzędu Gminy, były również kierowane do Przewodniczącego Rady Gminy. Niniejszym chciał przedstawić sprawę. W związku z inwestycją dotyczącą drogi wojewódzkiej i chodnika, każdy z mieszkańców posiadający działki przy tej drodze przychodził do Gminy i z komisją w składzie: Kazimierz Lusa – radny

Gminy Winnica i Stefania Grochowska – inspektor ds. gospodarki gruntami dokonywał stosownych uzgodnień. Pan Janiszewski odczytał takie uzgodnienie, w którym to właściciel działki wyraża zgodę na przekazanie części działek na poszerzenie drogi wojewódzkiej z przeznaczeniem pod budowę chodnika dla pieszych w zamian za odszkodowanie wynoszące po uzgodnieniu. Wypłacenie odszkodowania za wydzielone działki nastąpi po dokonaniu podziału geodezyjnego i wydaniu decyzji podziałowej lub decyzji o lokalizacji inwestycji celu publicznego. Odszkodowanie zostanie wypłacone zgodnie z terminem zawartym w decyzji. Warunki:

- właściciel przedmiotowych działek wyraża zgodę na sprzedaż części działek z przeznaczeniem na chodnik pod warunkiem przeniesienia istniejącego ogrodzenia na fundamencie poza pas chodnika na koszt inwestora budowy chodnika,
- zaprojektować wjazd do działki nr 121/2, ponieważ nie spełnia ona warunków pod zabudowę jednorodzinną,
- za działki 179/9 i 3 właściciel wyraża w/w zgodę na kwotę za 1 metr 20 zł, w przypadku pozostałych działek po 1 zł za metr, bo nie można było oddać za darmo.

Podpisali członkowie komisji i właściciel działki. Wpisane zostały również warunki, jakie powinien spełnić inwestor w stosunku do właścicieli działek.

Na wniosek Pana Rostkowskiego o poproszenie Pani Grochowskiej, Pani Sekretarz wyjaśniła, że jest to tylko zapoznanie się ze sprawą. Nie jest to rozpatrzenie sprawy, bo nie było tego w planie pracy Komisji.

Poproszono Pana Janiszewskiego o przedstawienie kolejnych dokumentów.

Pan Janiszewski kontynuując dodał, że po zakończeniu inwestycji była przeprowadzona inwentaryzacja. Ze słów Pani Grochowskiej wynikało, że chodnik nie wszedł nikomu w działki. W związku z tym mieszkańiec udał się do wydziału geodezji i wyciągnął mapkę inwentaryzacyjną. Okazało się, że chodnik wszedł w działki.

Podczas oczekiwania na Panią Grochowską Pan Rostkowski zapytał Panią Sekretarz jak ustosunkować się do obecności na posiedzeniu Komisji Rewizyjnej radnego Pana Gąsiora, który nie powiadomił, że jego mandat wygaś.

Pani Pydynowska wyjaśniła, że chodzi o udział w jednym posiedzeniu i nastąpi zwrot diety za to posiedzenie. Jest przygotowane stosowne pismo. Gmina nie została poinformowana wcześniej o wyroku sądu, a z przepisów wynika, że to radny miał obowiązek nas powiadomić. Prawdopodobnie radny nie uczestniczył w rozprawie i tak to wyszło. Skoro pobrał nienależne wynagrodzenie zostało skierowane pismo, by dietę zwrócił.

Pan Pieńkos zapytał jak to zapisać w protokole, by później nie było problemu.

Pani Sekretarz odpowiedziała, że rozmawiała na ten temat z przedstawicielami nadzoru prawnego. Skoro to nie pociągało konsekwencji finansowych i nie była podejmowana uchwała, która wiązałaby się z dalszymi konsekwencjami, a w posiedzeniu udział brali pozostali członkowie, to wszystko jest ważne. Zgodnie z przepisami ani sąd, ani Wojewoda nie mają obowiązku zawiadamiać Gminę, jaki zapadł wyrok. Jednak w związku z precedensem ciechanowskim podjęto decyzję o zawiadamianiu gmin. Być może sami zbyt późno otrzymali informację i zanim pismo dotarło z Ostrołęki do nas, to trochę trwało. Orzeczenie sądu było z 4 września, a pismo wpłynęło do gminy 18 września i stąd wynikła cała sprawa. Była tylko informacja telefoniczna w dniu 15 września, po rozpoczęciu sesji ale nie były w tym czasie podejmowane żadne uchwały. Pan Gąsior został powiadomiony i opuścił obrady. Nie było tu żadnych konsekwencji. Z wyjaśnień radnego wynika, iż nie miał świadomości, że to na nim spoczywa obowiązek powiadomienia Urzędu Gminy i tego, że nie powinien brać udziału w posiedzeniu. Stosowne pismo zostało skierowane do Pana Gąsiora, a konsekwencją jest tylko to, że pobrał nienależną dietę.

Pan Pieńkos powiedział, że chodzi mu o wyjaśnienie, jak ten fakt odnotować w protokole z posiedzenia komisji.

Pani Sekretarz przyznała, że do protokołu należy dołączyć stosowne wyjaśnienie oraz kopię orzeczenia sądu, gdzie jest data wpływu pisma do Urzędu Gminy.

Powrócono do sprawy Pana Janiszewskiego, który powiedział, iż zgodnie z uzgodnieniami z dnia 11 kwietnia 2008 r. nie zostały zrealizowane warunki.

Pan Pieńkos zapytał ile metrów kwadratowych zostało przejętych?

Pan Janiszewski odpowiedział, że po interwencji Rejon Dróg Wojewódzkich przysłał geodetę, który ma wyznaczyć punkty. Wg obliczeń wynika, że jest to ok. 65 metrów, a z następnej działki w granicach 1 metr szerokości na długości 50 metrów. Za wskazane odcinki płaci się podatek, więc trzeba by było je wyłączyć. Sprawa ciągnie ponad 4 lata. Były wysyłane pisma do Urzędu, Urząd uzgadnia z inwestorem, odpisuje, a efektów nie ma do dnia dzisiejszego. Pan Janiszewski posiada również notatki służbowe z przeprowadzonych uzgodnień oraz szereg różnych dokumentów.

Pani Grochowska zapytała co Pan żąda od Gminy?

Pan Janiszewski odpowiedział, że realizacji uzgodnień, które były podpisane.

Pani Grochowska wyjaśniła, że uzgodnienia były robione przed inwestycją, a inwestorem był wydział drogowy z Warszawy i Zarząd Dróg Wojewódzkich, a nie Gmina.

Pan Janiszewski przyznał, że uzgodnienia robiła Gmina.

Pani Grochowska kontynuując dodała, że było to tylko przygotowanie terenu. Gdyby zachodziła konieczność, że należałoby dokonać podziału i poszerzyć drogę wojewódzką, bo chodnik się nie mieści, wtedy była potrzebna zgoda właściciela. Ale Wydział Dróg nie złożył dokumentów do podziału, więc nie było podstaw do jego dokonania. Składa się dokument podziałowy z wykazem zmian gruntowych i na tej podstawie Wójt wydaje decyzję podziałową. Uzgodnienie to nie jest podział.

Pan Janiszewski powiedział, że najpierw Gmina dokonuje uzgodnienia w zakresie metrów i ceny, a teraz się wycofuje.

Pan Pieńkos powrócił do czasów działania komisji drogowej, która uzgadniała pewne sprawy dotyczące chodnika i miało być to realizowane. Ze słów Pana Janiszewskiego wynika, że były ustalone uzgodnienia i ustalona cena. Z działki była zabrana pewna ilość metrów oraz zmienione ogrodzenie. Dokumenty są w Gminie.

Pani Grochowska powiedziała, że nie przygotowywała dokumentów pod względem geodezyjnym, bo nie jest geodetą. A uzgodnienia były potrzebne do tego, gdyby zaszła konieczność podziału. Na to, czy było wzięte z działki Pana Janiszewskiego musi być dokument. Pani Grochowska przytoczyła treść pisma otrzymanego z Zarządu Dróg Wojewódzkich, skierowanego do Inwestora z którego wynika, że nastąpiło błędne wytyczenie granic pasa drogowego dla zadania: przebudowa drogi wojewódzkiej nr 571 na terenie gminy Winnica, w wyniku czego chodnik został wybudowany częściowo na prywatnych działkach. Wg posiadanej dokumentacji chodnik mieścił się w granicach pasa drogowego i nie zachodziła potrzeba podziału działki. W związku z wystąpieniem właścicieli działek zajętych gruntów pod chodnik i zwrotu ekwiwalentu za zajęty pas od zarządcy drogi prosi się o przybycie w celu wyjaśnienia powyższej sprawy. Inwestor realizując inwestycję powinien mieć geodetę, który mu wskazuje, gdzie należy budować. W momencie, kiedy geodeta dokonał wskazania widząc, że jest zajętość pasa składa pisma do Zarządu Dróg Wojewódzkich, a oni składają wniosek o dokonanie podziału. Wtedy Pan Janiszewski byłby poproszony o złożenie wniosku o podział w związku z tym, że zgodnie z projektem budowlanym działki będą zajęte pod drogę. Nic takiego nie wpłynęło i nie było podstaw (dokumentów geodezyjnych) do dokonania podziału. Wójt nie mógł wydać żadnej decyzji, bo nie miał podstaw prawnych. Realizacja porozumienia byłaby możliwa w przypadku podziału, w którym wpisuje się odszkodowanie, powierzchnię i założenie księgi. Było zrobione to, co wynikało z dokumentów. Pracownik nie mógł wiedzieć, czy wykonawca wszedł na teren prywatnej działki. Były wprowadzane zmiany w projekcie, między innymi Panu Janiszewskiemu był zrobiony dodatkowy wjazd, którego wcześniej nie było w projekcie. Zmiana ta została ujęta na naszą prośbę, ponieważ Pan

Janiszewski miał wjazd główny, którym dojeżdżał do swoich działek. Taki wjazd kosztuje dzisiaj ok. 20 000 zł.

Pan Janiszewski z kolei zacytował treść pisma z 2011 r., które dotyczyło nie wykonania ogrodzenia wzdłuż działek. Na dokumencie jest informacja, że sprawę prowadzi inspektor ds. gospodarki nieruchomościami, a teraz Pani Grochowska twierdzi, że nie zna tematu.

Pani Grochowska przyznała, że jeśli ktoś prowadzi sprawę to oznacza, że wszystkie dokumenty dotyczące przedmiotu danej sprawy znajdują się w jednej teczce u osoby, która tego pilnuje. Odnosnie ogrodzenia, to Pan Janiszewski uzgadniał wszystko z inwestorem i słupki zostały zamontowane, a siatkę miał naciągnąć sam.

Pan Pieńkos powiedział, że przed chwilą był omawiany temat oświetlenia. Wyszło na jaw, że pracownik popełnił błędy i przyznał się do tego. Jeżeli w tej sprawie są jakieś błędy, to poprosił o przyznanie się do błędu, nie zmuszanie członków Komisji do przeglądania wszystkich dokumentów. Szkoda na to czasu. Jeżeli są jakieś problemy i błędy, to należy je przedstawić.

Pani Grochowska wyjaśniła, że jest kolejne pismo mówiące o tym, że Zarząd Dróg Wojewódzkich zajął się w całości tą sprawą, dokończy podział, spisze porozumienie, będzie dokonany podział i wypłacone odszkodowanie według wyceny. Jest to sprawa Zarządu Dróg Wojewódzkich i niedopatrzanie leży po ich stronie.

Pan Pieńkos powiedział, że Pan Janiszewski podpisał z Gminą uzgodnienie.

Pani Grochowska odpowiedziała, że konieczność zachodzi wtedy, gdy przedstawiane są dokumenty. Jest to takie zabezpieczenie, że w momencie realizacji inwestycji i wejścia na grunt, właściciel wyraża zgodę na podział.

Pan Nałęcz wtrącił, że taki zapis można było ująć w piśmie.

Pani Grochowska stwierdziła, że sprawa była wielokrotnie wyjaśniana. Na jakiej podstawie miał być dokonany podział? Czy to Gmina miała zapłacić za geodetę? To nie Gmina realizowała inwestycję. Inwestorem był DROTECH, firma wyłoniona przez Zarząd Dróg Wojewódzkich. Z naszej strony były czynione starania, by chodnik powstał. Wszyscy byli zadowoleni, a wyszły błędy, które nie leżą po stronie Urzędu Gminy.

Pan Janiszewski stwierdził, że pracownik nie widzi problemu.

Pani Grochowska przyznała, że ogrodzenie nie było przestawione, jest w tym samym miejscu.

Pan Janiszewski udawał, że według mapki jest różnica, a pracownik tego nie widzi.

Pani Grochowska powiedziała, że ogrodzenie jest postawione na Pana działce. Dodała, że po konsultacji z Zarządem Dróg uzyskała informację, iż chodnik zostanie przebudowany, gdy będzie taka możliwość.

Pan Janiszewski stwierdził, że konsultował się z radcą prawnym, który wydał opinię, iż prace przygotowawcze pod inwestycję powinny być wykonane przez Gminę.

Pani Grochowska odpowiedziała, że Gmina chcąc zrobić podział musi mieć konkretny wniosek i dokumentację, a całą dokumentację robił Zarząd Dróg Wojewódzkich. To było ich niedopatrzanie, przyznają się do winy i na pewno zrobią wszystko, by sprawę wyprostować. Wiadomo, że jest błąd, który trzeba naprawić. Zarząd nie otrzymał jeszcze operatu od geodety, by zacząć działania. To nie jest wina pracownika Urzędu Gminy. Wszystkie pisma od Pana Janiszewskiego były wysyłane do Zarządu Dróg Wojewódzkich.

Pan Pieńkos powiedział, że sprawa ciągnie się już cztery lata. Zaproponował, by przejść się na miejsce i zobaczyć realnie sytuację w terenie. Przyznał, że radni nie musieli wiedzieć o wszystkich działaniach podejmowanych w tej sprawie, to pracownik pilnuje dokumentacji. Członkowie Komisji dzisiaj po raz pierwszy dowiedzieli się o sprawie, więc trzeba znowu sprawdzać dokumenty, by rozwiązać problem.

Ogłoszono przerwę, podczas której członkowie Komisji udali się w teren.

Po przerwie wznowiono posiedzenie.

Pani Grochowska powiedziała, że z pisma Zarządu Dróg Wojewódzkich do Inwestora wynika, iż chodnik mieścił się w granicach pasa drogowego i nie zachodziła potrzeba podziału działek

pod chodnik. Więc na jakiej podstawie miał być dokonany podział? Należałoby poczynić pewne ustalenia i napisać pismo do Zarządu z prośbą o konkretne wyjaśnienie sprawy osobom zainteresowanym. W Winnicy nie było ani jednego podziału, więc sprawa może też dotyczyć innych osób. Stosowne pismo zostanie przesłane po 22 października br. Zainteresowane osoby również zostaną poinformowane. Być może Inwestor wziął granicę chodnika przy szkole za idealną lub mieli złe mapy. Wyraźnie przyznają się do pomyłki, nie mają dokumentów do podziału. Uznali, że projekt wyznaczony był w pasie drogi i nie było wejścia na działki prywatne. Pomoc ze strony Gminy miała polegać na załatwieniu sprawy w taki sposób, że jeśli zajdzie konieczność, to będą prowadzone uzgodnienia z właścicielami działek, by wyrazili zgodę na podział i będzie ustalone odszkodowanie. Pod warunkiem, gdy zajdzie konieczność podziału. Jest napisane wyraźnie, że nie mieli w projekcie żadnego podziału zajętości cudzych gruntów. Pani Grochowska przyznała, że cały czas była przekonana, że granica chodnika jest prawidłowa. Powtórzyła, iż z posiadanych dokumentów nie wynikało, że jest zajętość działek. Teraz Zarząd wziął geodetę, który wskazał grunt. Następnie muszą uzgodnić z Inwestorem dlaczego wszedł w cudzy grunt bez pozwolenia. Była zgoda na to, że skoro zajmą grunt będzie zgoda na podział. Takich dokumentów nie dali, a grunt zajęli.

Pan Janiszewski stwierdził, że otrzymywał kilkakrotnie odpowiedź z Urzędu Gminy, że Inwestor nie wszedł na prywatny grunt.

Pani Grochowska odpowiedziała, że według posiadanej dokumentacji to nie weszli. Pisała do Zarządu Dróg, by sprawdzili czy faktycznie weszli na teren. Gmina nie weźmie na swój koszt geodety.

Pan Pieńkos stwierdził, że można złożyć skargę na bezczynność organu. Tak nie może być, by trwało to tyle czasu. Sprawa nie zostanie dzisiaj wyjaśniona.

Pani Grochowska powiedziała, że po 22 października wystosowane zostanie pismo do Zarządu Dróg z prośbą o wyjaśnienie sprawy, powiadomienie na jakim jest etapie i jak dalej będzie prowadzona procedura.

Pan Pieńkos powiedział, że Urząd Gminy brał udział w uzgodnieniach, a teraz mieszkaniec pozostał samemu sobie. Pisma były wysyłane ale bez efektu.

Pan Janiszewski przyznał, że upominając się cztery lata, wysyłając pisma doszło tylko do zatrudnienia geodety. Gdyby w Urzędzie Gminy sprawą zajmowała się kompetentna osoba, to byłoby już to dawno załatwione.

Pan Rostkowski dodał, że gdyby z Gminy były wysyłane ponaglenia, sprawa mogła być już dawno załatwiona.

Ad. 6.

Zamknięcie posiedzenia.

W związku z wyczerpaniem tematów do omówienia Pan Przewodniczący zamknął posiedzenie Komisji Rewizyjnej.

Podpisy członków Komisji Rewizyjnej

1. *Rostkowski Marek*
2. *Pieńkos*
3. *Grochowska*
4. *Janiszewski W.*

Protokolowała:

Elżbieta Katarzyna Gocka

LISTA

obecności członków Komisji Rewizyjnej Rady Gminy Winnica
na posiedzeniu w dniu 10 października 2014 roku

Lp.	Nazwisko i imię	Funkcja	Podpis
1.	Rostkowski Marek	Przewodniczący	
2.	Kamińska Anna	Członek	
3.	Pieńkos Antoni	Członek	
4.	Żbikowski Wojciech	Członek	

WYDATKI Z BUDŻETU SPORTOWEGO GMINY W ROKU 2014

W 2014 roku na terenie gminy zostały przeprowadzone 5 turniejów gminnych i dwa otwarte.

1. Halowy turniej piłki nożnej dla gimnazjum - luty – startowało 65 osób.
2. Halowy turniej piłki nożnej w kat. do 18 lat o puchar Wójta - luty – startowało 58 osób.
3. Halowy turniej piłki nożnej dla dorosłych o puchar Wójta - luty – startowało 60 osoby..
4. Gminne zawody lekkoatletyczne - sierpień– startowało 42 osoby.
5. Otwarty turniej koszykówki Wa-basket dla dorosłych - lipiec- startowało 75 osób.
- 6 Gminny turniej piłki nożnej dla dorosłych na orlikach o puchar Wójta – sierpień - startowało 68 osób.
7. Otwarty turniej piłki nożnej – sierpień – startowało 48 osób.

SEKCJA LEKKIEJ ATLETYKI

1. 2 starty na mistrzostwach Mazowsza LZS w Siedlcach – maj – 14 osób.
2. Start na ogólnopolskim mityngu w Płońsku – maj – 8 osób.

SEKCJA PIŁKI NOŻNEJ

1. Udział w halowych turniejach piłki nożnej w Dzierżeninie.
2. Udział w halowej lidze w Gzach. – listopad 2013 – marzec 2014. Winnica zajęła pierwsze miejsce.
3. W sekcji czynnie uczestniczy 15 osób.

Organizacja i sędziowanie turniejów gminnych i otwartych , opieka nad sekcją lekkiej atletyki i piłki nożnej – Robert Wróblewski.

SEKCJA PIŁKI RĘCZNEJ

1. Udział w rozgrywkach III ligi mężczyzn organizowanych przez Polski Związek Piłki Ręcznej. – Sekcja zakończyła działalność z końcem kwietnia 2014.
2. W sekcji czynnie uczestniczyło 10 mężczyzn.
3. Udział w turniejach ogólnopolskich.
4. Opieka nad sekcją - Tomasz Szeliga.

SEKCJA KOSZYKÓWKI

1. Udział w Powiatowej Amatorskiej Lidze Koszykówki w Pułtuskach gdzie uczestniczy 14 zespołów.
2. W sekcji czynnie uczestniczy 12 mężczyzn.

3. Udział w otwartych turniejach.

SEKCJA KLUBU BIEGACZA

1. Udział w ogólnopolskich masowych biegach ulicznych.
2. Udział w zawodach organizowanych przez Polski Związek Lekkiej Atletyki.
3. Udział w Mistrzostwach Polski w biegach ulicznych.
4. Udział 5 mężczyzn w maratonie warszawskim.
5. W sekcji czynnie uczestniczy 30 kobiet i mężczyzn.

Organizacja I Grand Prix Winnicy w biegach przełajowych pt., „Pogoń za lisem” w lesie Rębkowskim. Odbyły się 3 edycje biegów, w których brało udział ok. 50 osób w każdym biegu.

Zakupiony został stół do tenisa stołowego z osprzętem do Biedostowa.

Włodzisław Rebut

Informacja z zakresu upowszechniania sportu w gminie

Wydatki związane z upowszechnianiem sportu w gminie wyniosły w okresie 01.01.2014-30.09.2014 70.058,61 zł. na planowane 76.565,05 zł. ; stanowiło to 91,5 % wykonania planu rocznego. Powyższa kwota została wydatkowana na:

- Wynagrodzenia bezosobowe – 14.856,44 zł ; środki te zostały przeznaczone na zajęcia z piłki ręcznej, piłki nożnej i lekkoatletyki ; plan roczny wynosi 19.165,08 zł.
- zakup materiałów i wyposażenia - 7.341,96 zł. na planowane 7.400,00 ; stanowiło to 99,22% wykonania planu rocznego. Powyższa kwota została wydatkowana na :
 - puchary i dyplomy 2.186,31 zł,
 - sprzęt sportowy 3.142,50 zł,
 - stół do tenisa 669,99 zł.
 - pompa do basenu 1.343,16 zł.
- zakup usług pozostałych na potrzeby upowszechniania sportu w gminie wydatki na ten cel wyniosły w 47.860,21 zł na planowane 50.000,00 zł. stanowiło to 95,72% wykonania planu rocznego. Powyższa kwota została wydatkowana na :
 - organizację i udział w turniejach 8.416,00 zł.
 - badanie wody w basenie 692,43 zł.
 - obsługa ratownicza basenu 32.000,00 zł.
 - naprawy związane z eksploatacją basenu 6.751,78 zł.